

Ewa Sławęcka

CZECHOW WOBEC MYŚLI POZYTYWISTYCZNEJ

Myśl o związkach łączących autora "Stepu" z pozytywizmem pojawiała się już w literaturze naukowej. Poruszali tę kwestię tacy wybitni znawcy jego twórczości, jak Leonid Grosman¹ i Aleksander Roskin², a Tomasz Mann w pięknym eseju poświęconym rosyjskiemu twórcy wprost nazwał Czechowa pozytywistą³.

Mimo to stosunek pisarza do europejskiej myśli pozytywistycznej nie został jeszcze dokładnie poznany. Jedynym właściwie zagadnieniem dostatecznie szeroko opisanym w literaturze krytycznej jest zjawisko współbrzmienia poglądów literackich Czechowa z koncepcjami teoretycznymi lekarza-pozytywisty Klaudiusza Bernarda, autora głośnego "Wstępu do medycyny eksperymentalnej", z którego rosyjski pisarz dokonał licznych zapożyczeń formułując własną koncepcję literatury obiektywnej⁴.

Tymczasem już sam krąg lektur Czechowa, wśród których znalazły się dzieła takich koryfeuszy pozytywizmu, jak Karol Darwin, Herbert Spencer, Henryk Buckle, Hipolit Taine czy Ernest Renan, świadczy nader wymownie o głębszym i wielostronnym zainteresowaniu pisarza dominującym prądem umysłowym jego epoki. Znajdujemy wśród owych lektur między innymi traktat pedagogiczny Spencera "O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym", jego "Pierwsze zasady" i "Zasady socjologii", Darwinowską "Podróż na okręcie Beagle" i rozprawy "O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego" i "O zmienności roślin i zwierząt w stanie udomowienia", najważniejsze studium socjologiczno-historyczne Buckle'a

"Historia cywilizacji w Anglii", a także rozprawę tegoż autora "Wpływ kobiet na rozwój wiedzy", Taine'owską "Filozofię sztuki" oraz kilka dzieł Renana: "Próby filozoficzne", "Etiudy historyczne i religijne", "Dramaty filozoficzne".

Wymienione tu zostały jedynie dzieła najwybitniejszych autorów i przy tym te tylko, o których opinie czy choćby wzmianki znajdujemy w korespondencji i notatnikach pisarza, ale już ten zestaw, który z pewnością nie jest pełny, pozwala mówić o solidnej szkole pozytywistycznej, jaką przeszedł autor "Nieciekawej historii".

Czechow, jak wiadomo, niechętnie mówił o swoich przekonaniach, czynił to niezmiernie rzadko i formułował swe poglądy nader oględnie. Jednak nawet w tych skąpych wypowiedziach można odnaleźć szereg konstytutywnych składników szeroko rozumianego światopoglądu pozytywistycznego, które pisarz zaakceptował i włączył w krąg bliskich sobie idei. W jego korespondencji i utworach artystycznych jak słowa-kłucze powtarzają się zasadnicze dla myśli pozytywistycznej kategorie: nauka, postęp, prawda, ludzkość, cywilizacja, kultura, wychowanie.

Rzetelna edukacja pozytywistyczna, wsparta kilkuletnimi studiami medycznymi i praktyką lekarską, na zawsze pozostała w umyśle autora "Wiśniowego sadu" przede wszystkim uwielbienie dla nauki, traktowanej przezeń w duchu scjentyzmu, a więc nauki opartej na doświadczeniu i rozumowaniu i zorientowanej materialistycznie.

W znanej opinii o książce Bourgeta "Uczeń" Czechow pisał:

"kierunek materialistyczny (...) nie jest czymś przypadkowym, przemijającym; jest koniecznością nieuniknąoną i niezależną od człowieka. Wszystko, co żyje na ziemi, musi być materialistyczne. (...) Istoty wyższego rzędu, ludzie myślący, też są materialistami z konieczności. Szukają prawdy w materii, bo gdzie mieliby jej szukać, skoro widzą, słyszą i czują wyłącznie samą materię. Z konieczności muszą szukać prawdy tylko tam, gdzie mogą zastosować mikroskop, sondę, skalpel. Zabronić człowiekowi

kierunku materialistycznego to tyle, co zabronić mu szukania prawdy. Poza materią nie ma ani doświadczenia ani wiedzy, czyli nie ma prawdy"⁵.

Bardzo znamienne są ostatnie słowa przytoczonego cytatu, w których brzmi charakterystyczna dla scjentyzmu wiara w szczególne posłannictwo nauki, jedynej przewodniczki, która może doprowadzić ludzkość do prawdy, stać się jej nową religią.

Nie znajdują uzasadnienia w Czechowowskich tekstach poglądy Michela Cadota, autora pracy "Czechow a naturalizm", który sądzi, że pod koniec lat osiemdziesiątych pisarz rosyjski traci wcześniejszy entuzjazm dla nauki, o czym świadczą między innymi negatywnie potraktowane postaci lekarzy i przyrodników w utworach powstałych w tym i późniejszym okresie⁶. Wystarczy przypomnieć którąkolwiek z wypowiedzi Czechowa na ten temat pochodzącą z lat dziewięćdziesiątych czy dziewięćsetnych, by się przekonać, że wiara w naukę jako ważny czynnik postępu pozostała w jego umyśle do końca. "Teraz nauki przyrodnicze - entuzjazmuje się i wówczas Czechow - dokonują cudów - mogą (...) jak Dżengis-chań ruszyć ławą na społeczeństwo i podbić je swoim ogromem, potęgą"⁷. Jeśli zaś idzie o ujemnie wartościowane postaci lekarzy, to nie brak ich i we wcześniejszych utworach, zaś sam pisarz tak komentował to zjawisko: "Wśród lekarzy istotnie spotyka się sporo gburów i chamów, tak samo jak wśród pisarzy, inżynierów i ludzi w ogóle (...)"⁸.

Broniąc materialistycznego kierunku w nauce, pisarz zdecydowanie odrzucał koronny argument jego przeciwników, jakoby materializm z jego antyreligijnym nastawieniem stwarzał zagrożenie dla moralności.

"Mówić o szkodliwości i niebezpieczeństwie kierunku materialistycznego - pisał - jest co najmniej przedwczesne. (...) cała antypatia kończy się na urojonych straszakach (...). Popi wołują się na niewiarę, rozpustę itd. Niewiara nie istnieje. Każdy w coś wierzy (...). Co do rozpusty, to za najbardziej wyrafinowanych roz-

pustników, lowelasów i pijaków bynajmniej nie uchodzą ludzie typu (...) Mendelejewa, tylko poeci, labusie i mętne figury, pilnie uczęszczające do kapliczek przy ambasadach"⁹.

W poruszanej przez pisarza problematyce światopoglądowej wyraźnie dochodzi do głosu charakterystyczny dla myśli pozytywistycznej monizm przyrodniczy, przekonanie, że wszystko w świecie ma wspólną naturę. U autora "Stepu" przejawia się on głównie w konsekwentnym podkreślaniu, zarówno w wypowiedziach pozaliterackich, jak i w samej twórczości, jednorodności, a nawet tożsamości zjawisk biologiczno-fizjologicznych i psychicznych. W najbardziej pełnej formie wyraża to przekonanie refleksja zawarta w liście do Suworina z roku 1889:

"Zjawiska psychiczne są zdumiewająco podobne do fizycznych, że nie sposób rozgraniczyć, gdzie kończy się jedno a zaczyna drugie? Myślę, że przy sekcji zwłok najbardziej zażarty spirytualista musi zadać sobie pytanie: gdzie ta dusza? A jeżeli wiemy, jak ogromne podcbieństwo łączy choroby psychiczne i cielesne, jeżeli wiemy, że w jednym i drugim wypadku stosuje się te same leki, to z konieczności wolimy nie odgraniczać duszy od ciała"¹⁰.

Na kształtowanie się poglądów Czechowa w duchu materializmu przyrodniczego znaczący wpływ wywarła zapewne jego młodzieńcza fascynacja teoriami Darwina. Pierwsza jego opinia o autorze "Podróży na statku Beagle" pochodzi z roku 1883, kiedy to w liście do brata Aleksandra pisarz wyraża szczerą podziw dla metod naukowych angielskiego biologa¹¹. W trzy lata później innemu ze swych korespondentów zwierza się, że lektura Darwina sprawia mu prawdziwą rozkosz¹². Ale z dziełami uczonego Czechow musiał zapoznać się już kilka lat wcześniej, przed rokiem 1880, o czym świadczy opublikowany w tym właśnie roku niewielki utwór parodystyczny, "List do uczonego sąsiada", ośmieszający przeciwników darwinizmu. Wiemy również, że w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych autor "Mewy" nosił się z zamiarem pisania dzieła o miejscu

kobiety w historii rozwoju społecznego, które miało być oparte na metodach darwinowsko-spencerowskich¹³.

W świetle tych faktów w pełni uzasadniony wydaje się pogląd Leonida Grosmana, który nazywa Darwina pierwszym nauczycielem autora "Sali nr 6", nauczycielem, który pomógł mu wypracować ścisłą metodę literacką i rozwinął w nim zdolność dostrzegania w człowieku pierwiastka zwierzęcego¹⁴.

Zjawisko traktowania człowieka jako cząstki świata organicznego, chociaż nie przybiera tak krańcowej postaci, jak np. u naturalistów francuskich, jest istotnie łatwo zauważalne w twórczości Czechowa. Wyraża się głównie w częstym użyciu metafory animalistycznej, jak również we wzmożonym zainteresowaniu fizjologią, wszelkiego rodzaju schorzeniami cielesnymi i zaburzeniami psychiki, i wreszcie w uporczywym akcentowaniu śmiertelności człowieka.

Materialistyczne sympatie Czechowa stały się dla niektórych badaczy podstawą do uznania go za zdeklarowanego ateistę. Tak jednoznaczne określenie światopoglądu pisarza nie wydaje się jednak słuszne. Zajmując konsekwentnie materialistyczne stanowisko w dziedzinie nauki, jej ogólnej metodologii, Czechow - i w tym także jego postawa przypomina postawę reprezentatywnych przedstawicieli racjonalistycznego nurtu pozytywizmu - przejawiał zdecydowaną niechęć do wypowiadania kategoriycznych twierdzeń w kwestiach ontologicznych. Zbyt pochopnie - jak się wydaje - utożsamiono z ateizmem Czechowską krytykę fanatyzmu religijnego, przesądów i bigoterii, zawartą w jego listach i twórczości.

Zgodnie z duchem pozytywizmu, w sprawach religii autor "Strachu" zajmował zasadniczo negatywne stanowisko, sądził, że przyszłość ludzkości wiąże się z nauką i kulturą, a współczesny mu ruch religijny jest przeżytkiem, zjawiskiem bezpowrotnie mijającym. Równocześnie jednak w wielu utworach przedstawiał uczucia religijne jako składnik psychiki ludzkiej podnoszący i oczyszczający człowieka, choćby były one tylko przemijającym złudzeniem, często także pozwalał swym bohaterom zamyslać się nad problemem śmierci i nieśmiertelności.

Niekiedy mogłoby się wydawać, że stanowisko Czechowa wobec możliwości poznania ostatecznych tajemnic bytu zbliża się do agnostycyzmu. W przeszłości próbowano mu czasem przypisywać taką właśnie postawę. Za tą koncepcją mogłyby przemawiać myśli pisarza zawarte w liście do jego długoletniego powiernika Suworina, pochodzącym z maja 1888 roku:

"Ludzie pióra, zwłaszcza prawdziwi artyści, dawno powinni stwierdzić - pisze Czechow - że człowiek na tym świecie nic nie rozumie, do czego już kiedyś przyznał się Sokrates, a po nim też Voltaire. Tłum sądzi, że wszystko rozumie i wie, a im jest głupszy, tym - w jego mniemaniu - szersze ma widnokreśli. Toteż jeśli artysta odważy się stwierdzić, że nie rozumie nic z tego, co widzi dokoła, będzie to już jakaś zdobycz w dziedzinie myśli i duży krok naprzód"¹⁵.

Polemizując ze Szczegłowem, w którego oczach nie znalazło uznania zakończenie opowiadania "Światła", zamykającego się zdaniem: "Tak, nic nie zrozumiesz na tym świecie", pisarz wypowiada podobne myśli:

"Co do zakończenia moich «Światła», to proszę mi darować, ale nie zgadzam się z Panem. Psycholog nie jest obowiązany rozumieć to, czego nie rozumie nikt. Co więcej (...) nie jest obowiązany udawać, że rozumie coś, czego nie rozumie nikt. Nie blagujmy, powiedzmy wprost, że na tym świecie nic nie rozumiemy. Wszystko wiedzą i wszystko rozumieją tylko głupcy i blagierzy"¹⁶.

Przytoczona deklaracja Czechowa nie zawiera jednak zasadniczej przesłanki, wystarczającej do uznania pisarza za agnostyka, bowiem nie padają w niej, jak i w innych jego wypowiedziach, słowa o zasadniczej niepoznawalności świata. Mamy tu do czynienia raczej z postawą daleko posuniętego krytycyzmu, a nie ze sceptycyzmem poznawczym, za czym przemawia między innymi nawiązanie do Sokratesowskiego paradoksu "wiedzy niewiedzy".

Ów krytycyzm - co także charakterystyczne dla światopoglądu pozytywistycznego - nie stawał się nigdy u Czechowa źródłem pesymizmu, uczucia zniechęcenia czy bezsilności,

lecz łączył się z przeświadczeniem o konieczności ciągłego rozszerzania ludzkiej wiedzy, rozwoju nauk, stałego dążenia do poznania prawdy i - co więcej - z wiarą w możliwość naukowego poznania najgłębszych tajemnic istnienia i nawet istoty Boga. Pisarz zdaje się głęboko wierzyć, że "dzisiejsza kultura to początek pracy w imię wielkiej przyszłości, pracy, która może będzie trwać jeszcze dziesiątki tysięcy lat, po to, żeby ludzkość choć w najdalszej przyszłości poznała prawdę rzeczywistego Boga, to znaczy, żeby jej nie zgadywała, nie szukała w Dostojewskim, tylko poznała istotnie, jak już poznała aksjomat, że dwa razy dwa to cztery"¹⁷.

W świetle przedstawionego materiału kwestia ateizmu Czechowa nie rysuje się jednoznacznie. Jest to zresztą materia bardzo subtelna, stanowiąca trudny przedmiot badań, zwłaszcza w odniesieniu do pisarza tak niechętnie czyniącego wszelkie wyznania światopoglądowe. Toteż nie jest zapewne zjawiskiem przypadkowym, że obok kategorycznych twierdzeń o konsekwentnym ateizmie pisarza znajdujemy w literaturze krytycznej także opinie całkowicie przeciwstawne. H. Daniel-Rops pisze np. o Czechowie, że zagadnienie Boga mimo wszystko tkwi w nim, choć nie narzuca się z taką siłą, jak Dostojewskiemu. Badacz dostrzega w jego utworach wyraźną perspektywę metafizyczną, która konkretyzuje się w metafizycznym niepokoju i trwodze trawiącej nieustannie jego bohaterów, nawet tych o najprostszej, zaledwie ukształtowanej psychice. Wyraża także pogląd, że cała twórczość Czechowa wzniesiona została na fundamencie chrześcijańskim, choć nie znajdziemy w niej namiętnego wyznania wiary i choć idea chrześcijańska nie występuje w jego pisarstwie na plan pierwszy¹⁸.

Pod wpływem myśli pozytywistycznej kształtowały się także poglądy autora "Pojedynku" na wzajemne relacje między nauką a sztuką. Jeżeli koncepcje Bernarda, wyłożone we "Wstępie do medycyny eksperymentalnej", pomogły mu sformułować własną teorię sztuki obiektywnej z zawartymi w niej postulatami obserwacji, zgodności z rzeczywistością, antytenden-

cyjności i wreszcie waloryzacji tematów pospolitych, to ogólniejszą odpowiadającą mu refleksję na temat związków łączących owe dwie dziedziny ludzkiej aktywności odnalazł Czechow u Herberta Spencera.

W dziele "O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym", z którym autor "Mojego życia" zapoznał się w roku 1883 i które entuzjastycznie ocenił jako znakomite, Spencer odrzucał wszelką opozycję między nauką a sztuką, ostro przeciwstawiał się sądom, jakoby postęp nauki pociągał za sobą upadek sztuki. Najwyższa sztuka - twierdził - zawsze jest oparta na nauce. Jej wytwory są bowiem odbiciem zjawisk obiektywnych bądź subiektywnych i prawdziwy artysta musi poznać prawa rządzące tymi zjawiskami. Nauka - dowodził - raczej pobudza poezję, niż ją tłumi, czego najdoskonalszym przykładem był dlań Goethe, w którego życiu poeta i uczonego współistnieli w równej aktywności¹⁹.

U kończącego właśnie studia medyka a zarazem początkującego pisarza, zaniepokojonego swą sytuacją człowieka trzymającego - jak się wyrażał - dwie sroki za ogon, myśli te, w których mógł odnaleźć uzasadnienie dwutorowości swego życia, spotkać się musiały ze zrozumiałą aprobatą i głęboko zapadły w jego pamięć. W refleksjach nad własną twórczością, w radach udzielanych innym pisarzom, Czechow niejednokrotnie sięgnie do podobnej argumentacji, nie raz też przypomni przykład Goethego.

Polemizując np. ze Suworinem, który wyrażał obawę, że rozwój nauk przyrodniczych spowodować może upadek literatury i sztuki, autor "Sachalinu" pisze:

"Nauka o materii postępuje swoją drogą, a te zakątki, gdzie można się ukryć przed tą wszędobylską materią, pozostają swoją drogą i nikt im chyba nie zagraża. (...). Chcę, żeby ludzie nie weszli wojny tam, gdzie jej nie ma. (...) I anatomia, i literatura piękna mają jednakowo dobre pochodzenie, wspólne cele i wspólnego wroga - diabła, a więc nie widzę żadnych powodów, żeby wojowały ze sobą.

Walka o byt między nimi nie istnieje. (...) geniusze nigdy nie wojowali ze sobą i w osobie Goethego poeta żył w najlepszej zgodzie z przyrodnikiem²⁰.

W autobiografii przygotowanej na prośbę profesora Rosso-limo, już z perspektywy własnych doświadczeń twórczych, pisarz wypowiada myśli całkowicie zbieżne z poglądem Spencera.

"Jestem pewien - stwierdza - że nauki medyczne wywarły poważny wpływ na moją pracę literacką; znacznie rozszerzyły zakres moich obserwacji, dały mi wiedzę, której wartość dla mnie jako pisarza w pełni doceni tylko ten, kto sam jest medykiem, miały też znaczenie kształtujące, bo chyba dzięki styczności z medycyną wielu błędów udało mi się uniknąć. Znajomość nauk przyrodniczych, naukowej metody kazała mi zawsze mieć się na baczności, starałem się więc, gdy to było możliwe, nie odbiegać od prawdy naukowej, w przeciwnym razie wolałem wcale nie pisać²¹.

Przeświadczenie o możliwości i konieczności harmonijnego zespolenia naukowej i artystycznej sfery działalności ludzkiej znalazło wyraz także w utworach literackich Czechowa, w których stworzył on całą galerię postaci łączących w swym życiu służbę nauce ze skłonnościami artystycznymi, racjonalistów z duszą poety. Do nich należy - by wymienić tylko najbardziej znane kreacje, stary profesor z "Nieciekawej historii", wybitny specjalista w dziedzinie nauk medycznych, a zarazem miłośnik piękna, czy też Jarcew z opowieści "Trzy lata", młody chemik, utalentowany muzycznie i literacko. Leonid Grosman uważa, że ów typ bohatera, postać przyrodnika-poety, otacza szczególna sympatia autorska, która ma podłoże autobiograficzne. W oczach badacza sam autor "Pojedyńku" jest bowiem najdoskonalszym przykładem pozytywisty-poety, osobowości, w której - jak pisze

"przyrodnik, medyk, biolog, anatom współtworzą jakby (...) zasadniczy rdzeń, wokół którego fałiście wije się aromatyczna i wielobarwna, świeża jak rosa i aksamitnie delikatna flora jego niepowtarzalnej poezji²².

Typowe dla pozytywizmu wątki przewijają się także w poglądach etyczno-społecznych Czechowa. Z myśli społeczno-politycznej epoki pisarz dokonywał jednak bardzo wyraźnie określonego i konsekwentnego wyboru. Zdecydowanie odrzucał np. założenia darwinizmu społecznego, a przede wszystkim charakterystyczny dla tego kierunku pogląd, jakoby humanizacja stosunków międzyludzkich była czynnikiem szkodliwym, osłabiającym rozwój społeczeństwa; nie do przyjęcia były dlań konsekwencje wynikające ze spencerowskiego organicyzmu, jak i wąski utilitaryzm epoki w rozwiązywaniu zagadnień moralnych. Ogólnie biorąc, odrzucał te koncepcje, które mogły stanowić uzasadnienie dla idealizacji rzeczywistości burżuazyjnej. Taka idealizacja była całkowicie obca nie tylko Czechowowi, ale wszystkim wybitnym twórcom rosyjskim końca XIX wieku, a jego utwory, by wymienić tylko "Babskie królestwo", "Zdarzenie z praktyki lekarskiej", "Trzy lata", są wystarczającym świadectwem pesymistycznej postawy pisarza wobec kapitalizującego się społeczeństwa rosyjskiego.

Bliskie natomiast były mu głoszone przez pozytywistów ideały całkowitej wolności osobistej jednostki, obrona demokratycznych form życia, szacunek dla pracy, tworzącej nowe wartości materialne i duchowe, idee cywilizacji i postępu i wreszcie pozytywistyczne przeświadczenie o doniosłej roli oświecenia i wychowania w rozwoju społeczeństwa.

W tej ostatniej dziedzinie widoczny wpływ na poglądy Czechowa wywarł traktat pedagogiczny Spencera. Współczesna francuska badaczka Czechowa, Jacqueline de Proyart, w pracy, poświęconej pierwszemu kontaktowi pisarza z poglądami angielskiego myśliciela (ramy chronologiczne tej pracy ograniczone są do jednego tylko roku - 1883), wyraża pogląd, że właśnie pod wpływem lektury tego dzieła po raz pierwszy pojawiają się w listach autora "Stepu" refleksje na temat wychowania. Uważa też, że to właśnie pod wpływem Spencera powstało w tym czasie kilka drobnych utworów, podejmujących tę samą problematykę: "Co lepiej? Niewczesne medytacje sztyk junkra Krokodylowa", "Mądry stróż" oraz "Przygoda klasyka"²³.

Spencerowska krytyka tradycyjnego systemu kształcenia o wyraźnym profilu filologiczno-klasycznym jako nie odpowiadającego współczesnej rzeczywistości społecznej, a przede wszystkim jako kształtującego postawę dogmatyzmu i hamującego rozwój samodzielności myślenia i własnej aktywności wychowanka, znalazła podatny grunt w umysłowości Czechowa, którego przez całe życie, nawet we śnie, prześladowały wspomnienia dziesięciu koszmarnych lat spędzonych w taganrogskim gimnazjum klasycznym.

Wpływ teorii edukacyjnych Spencera rozciąga się oczywiście daleko poza rok 1883. W wielu późniejszych utworach pisarza, jak choćby "Moje życie" czy "Człowiek w futerale", odnajdujemy postaci i sceny, które wydają się żywą ilustracją spencerowskich poglądów. Nie przypadkowo Bielikow ("Człowiek w futerale") - najbardziej chyba odrażająca ze wszystkich kreacji literackich Czechowa - jest właśnie nauczycielem greki, a Misaił Położniew ("Moje życie") wspomina swój "nieprzewyciężony wstręt do języka greckiego", do czysto mechanicznej nauki, która "nie wymagała ani wysiłku umysłowego, ani osobistych zdolności, ani twórczego napięcia ducha"²⁴. Tradycyjnie już w komentarzu do tych opowiadań przypomina się o osobistych niepowodzeniach szkolnych pisarza, który właśnie z powodu greki powtarzał jedną z klas gimnazjalnych. A może warto byłoby uwzględnić także, że pisząc je miał on już za sobą lekturę spencerowskiego dzieła o wychowaniu, w którym tradycyjny system opanowywania języków w szkole klasycznej wykorzystany został jako najbardziej jaskrawy przykład nauczania dogmatycznego, prowadzącego do wzrostu wiary w autorytety i zabijania niezależności umysłowej ucznia.

Nie jest to oczywiście jedyny wątek spencerowski w myślach Czechowa o wychowaniu. Z angielskim uczonym dzieli on wiarę w to, że zawsze istnieje możliwość poprawienia człowieka, bijącą ze wszystkich jego dzieł, że racjonalny system edukacji intelektualnej, moralnej i fizycznej wpływa zasadniczo na budowanie osobowości ludzkiej, otwiera drogę do pełni człowie-

czeństwa, kształtuje poczucie wewnętrznej wolności, które jest niezbywalną wartością każdej jednostki, dostrzega wreszcie ścisłą zależność między systemem wychowawczym a układem społecznym.

Znajomość myśli pozytywistycznej nie tylko wpłynęła na krystalizowanie się określonych elementów światopoglądu Czechowa, ale dostarczyła mu także materiału literackiego, który wykorzystał w wielu swoich nowelach i dramatach. Ich bohaterowie, podobnie jak sam autor, czytują Darwina, Spencera, Buckle'a, wypowiadają sądy, brzmiące niekiedy niemal jak cytaty z dzieł czołowych pozytywistów. Dla przykładu przypomnijmy młodego zoologa von Korena z "Pojedyнку", który swe potępienie dla próżniaczego życia i słabości innego bohatera tego opowiadania, Łajewskiego, opiera na teorii o wpływie postępu cywilizacji na osłabienie naturalnych mechanizmów rozwoju społeczeństwa.

"Społeczeństwa pierwotne - mówi Czechowowski pozytywista - broniły się przed takimi typami jak Łajewski walką o byt i selekcją; dzisiaj nasza kultura w znacznej mierze stępiła walkę i selekcję, musimy więc sami zatroszczyć się o zagładę niezdatnych i cherlawych osobników, bo, w przeciwnym wypadku, gdy Łajewscy się rozmnożą, cywilizacja zginie, a ludzkość całkowicie się zdegeneruje"²⁵.

Przypomniany tu fragment monologu von Korena - to oczywiście zradyzalizowana wersja znanej tezy Spencera, z której bohater "Pojedyнку" wysnuwa skrajnie antyhumanitarne wnioski.

W opowieści "Trzy lata" uczestnicy dyskusji o zagadnieniach postępu społecznego i perspektywach zniesienia nierówności społecznej także sięgają do arsenału myśli pozytywistycznej, powołują się na charakterystyczne dla niej analogie przyrodnicze. Młody chemik Jarcew tak np. argumentuje swój punkt widzenia:

"Ze względu na różnice klimatu, energii, upodobań, wieku równość wśród ludzi jest niepodobieństwem. Ale człowiek kulturalny tę nie-

równość potrafi uczynić nieszkodliwą (...). Przecież jakiś uczoney osiągnął to, że mysz, jastrząb i wróbel jadły u niego z jednej miski. Miejmy więc nadzieję, że i z ludźmi wychowanie zrobi to samo"²⁶.

Także "Moje życie", utwór, który traktowano zazwyczaj wyłącznie jako polemikę z Tołstojem, zawiera w sobie cały kompleks teorii pozytywistycznych, i to przeciwko nim właśnie, a nie przeciwko poglądom autora "Zmartwychwstania", kieruje się głównie ostrze polemiczne Czechowa. Aleksander Skaftymow drogą skrupulatnej analizy porównawczej zidentyfikował poglądy głoszone przez doktora Błagowo z uzasadnieniem elitaryzmu, występującym w koncepcjach Renana²⁷, ale pobrzmiewają w nich także echa spencerowskiego organicyzmu, darwinowskiej teorii walki o byt, comte'owskiego kultu nauki i postępu.

By nie mnożyć przykładów, w które obfituje cała twórczość autora "Strachu", dodajmy tylko, że "pozytywistyczne" cytaty nigdy nie występują u niego w dokładnej, źródłowej formie, lecz mają charakter przybliżony, parafrazystyczny, często stanowią konglomerat różnorodnych wątków myślowych. Z reguły także nie pojawiają się w autorskiej narracji, lecz w słowie bohatera. Stąd trudno czasem odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu towarzyszy poszczególnym wypowiedziom sankcja autorska. Rzadko bowiem spotykamy u Czechowa tak wyraźne sygnały oceny, jak w opowiadaniu "We dworze", gdzie odrażający człowiek-ropucha, Raszewicz, powołując się na Darwina i wulgaryzując jego teorie, wygłasza tyradę o wyższości błękitnej krwi szlacheckiej nad czerwoną, płynącą w żyłach "smoluchów" - chłopów i raznoczyńców.

W świecie przedstawionym Czechowa obowiązuje specyficzny system kryteriów oceny, wśród których głoszone przez daną postać idee i poglądy nie odgrywają istotniejszej roli. Niejednokrotnie zauważano już, że pisarz "wkłada w usta ludzi, którzy mu są obcy, nieprzyjemni, a nawet wroddzy, prawdziwe opinie o ludziach cieszącym się jego pobłażliwością

i sympatią"²⁸, że obdziela bliskimi sobie myślami postaci budzące niechęć czytelnika. Doskonale uchwycił tę cechę poetyki Czechowa Ilia Erenburg, gdy pisał o bohaterze "Poje-
dynku": "Von Koren we wszystkim ma rację i wszystkiemu jest winien"²⁹.

Nie ułatwia także odczytania pozycji pisarza szczególna struktura idei w jego utworach, która to idea, według trafnej obserwacji Aleksandra Czudakowa, nigdy nie bywa zaprezentowana, jak u Dostojewskiego, w sposób pełny, z uwzględnieniem wszystkich "pro i contra", lecz wprowadzona zostaje w rzeczywistość świata przedstawionego w formie "przybliżonej", uniemożliwiającej pełne poznanie i ocenę jej możliwości i konsekwencji³⁰.

Nic też dziwnego, że np. w opiniach o stosunku Czechowa do teorii głoszonych przez doktora Błagowo ("Moje życie") badacze wypowiadali diametralnie przeciwstawne sądy, już to uważając, że pisarz całkowicie solidaryzuje się z tą postacią, już to, że jest ona wartościowana zdecydowanie ujemnie.

Wątpliwości powstające w podobnych przypadkach można próbować rozstrzygnąć jedynie pamiętając o nadrzędnej roli, jaką w Czechowskim systemie ocen odgrywa kryterium moralne, przeświadczenie o wyższości poczucia moralnego nad wszelkimi racjami intelektu, o znanej niechęci pisarza wobec wszelkiego rodzaju dogmatyzmu. Także i granice akceptacji Czechowa dla konstrukcji myślowych pozytywizmu przebiegają w miejscu, gdzie zderzają się one konfliktowo z zasadami owego elementarnego poczucia moralnego, gdzie zaczynają gościć w bliskie pisarzowi ideały demokratyczne, bądź gdzie stają się przesłanką dla wniosków o antyhumanitarnym, antydemokratycznym charakterze. "Jeżeli trzeba wieszać i topić ludzi - mówi Samojlenko w odpowiedzi na tyradę von Korena - to niech diabli wezmą cywilizację i ludzkość"³¹. A Misaił Położniew, protestując przeciwko teorii postępu opartego na zasadach elitaryzmu i mającego się dokonać kosztem ucie-

mięzonych milionów "zwykłych" ludzi, wyraża przekonanie, że najważniejsze jest "żeby silni nie ujarzmiali słabych, żeby mniejszość nie była wobec większości pasożytem. (...). Przeciż postęp - powiada dalej - polega na uczynkach miłości i na wypełnianiu prawa moralnego"³².

W krótkim z konieczności tekście nie jest możliwe wyczerpanie wszystkich szczegółowych kwestii, związanych z tytułowym zagadnieniem, lecz jedynie najogólniejsze uzasadnienie tezy, że obok studiów i praktyki medycznej Czechowa istotnym czynnikiem, który nadał zasadniczy kształt światopoglądowi pisarza, była znajomość z filozofią pozytywistyczną w szerokim rozumieniu tego pojęcia. Podkreśliły raz jeszcze, że Czechow nie zajmował wobec niej postawy wyznawczej. Spośród różnorodnych wątków myślowych zawartych w fundamentalnym dziele Comte'a i inspirowanych przezeń kierunkach i koncepcjach filozoficznych wybierał tylko określone wartości; fascynowała go przede wszystkim antymetafizyczna postawa światopoglądowa, wiara w skuteczność poznania naukowego, bliska mu była idea cywilizacji i postępu i naczelne wskazania etyczne kierunku: dążenie do powszechnego szczęścia, wolność i równość wszystkich jednostek ludzkich.

PRZYPISY

¹ L. Grosman, Naturalizm Czechowa, "Więstnik Jewropy" 1914, nr 7, s. 218-247.

² A. Roskin, A.P. Czechow, Moskwa 1959.

³ T. Mann, Esej o Czechowie w: Czechow w oczach krytyki światowej, Warszawa 1971, s. 83-110.

⁴ Zagadnienie związku twórczości Czechowa z założeniami naturalizmu omawia Zbigniew Barański w pracy: Drogi rozwojowe prozy rosyjskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku, "Slavia Orientalis" 1963, nr 2, s. 237-251.

⁵ A. Czechow. Dzieła. W jedenastu tomach, Warszawa 1956-1962, t. XI, s. 349.

⁶ "Silex", 1980, nr 16, s. 110-124.

⁷ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. XI, s. 432. Przyto-

czona wypowiedź pochodzi z roku 1894.

⁸ Cyt. za: Czechow w oczach krytyki światowej, op. cit., s. 71.

⁹ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. XI, s. 350.

¹⁰ Op. cit., s. 349-350.

¹¹ A.P. Czechow, Połnoje sobranije soczinienij i pisiem, Moskwa 1949-1951, t. XIII, s. 58.

¹² A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. XI, s. 231.

¹³ A.P. Czechow, Połnoje sobranije soczinienij i pisiem, op. cit., t. XIII, s. 56-59.

¹⁴ L. Grosman, op. cit., s. 223.

¹⁵ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. XI, s. 288.

¹⁶ Op. cit., s. 289.

¹⁷ Op. cit., s. 553.

¹⁸ H. Daniel-Rops, Antoni Czechow w: Czechow w oczach krytyki światowej, op. cit., s. 484.

¹⁹ H. Spencer, O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym, Wrocław 1960, s. 42-46.

²⁰ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. XI, s. 353-354.

²¹ Op. cit., s. 499.

²² L. Grosman, op. cit., s. 227.

²³ J. Proyart, Anton Čechov et Herbert Spencer. Premieres investigations, "Rev. Étud. slaves", Paris 1982, LIV/1-2., s. 177-193.

²⁴ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. IX, s. 35.

²⁵ Op. cit., t. VII, s. 179.

²⁶ Op. cit., t. VIII, s. 334-335.

²⁷ A. Skaftymow, Nrawstwiennyje iskanija russkich pisatielej, Moskwa 1972, s. 397-398.

²⁸ I. Erenburg, Nad Czechowem w: Czechow w oczach krytyki światowej, op. cit., s. 49.

²⁹ Op. cit.

³⁰ A. Czudakow, Poetika Czechowa, Moskwa 1971, s. 245-276.

³¹ A. Czechow, Dzieła, op. cit., t. VII, s. 179.

³² Op. cit., t. IX, s. 65.

Эва Славенцкая

ЧЕХОВ И ВОЗЗРЕНИЯ ПОЗИТИВИСТОВ

Автор статьи констатирует глубокий интерес Чехова к философским, социологическим, естественнонаучным и эстетическим воззрениям позитивистов, нашедший отражение в его записках, письмах и литературных произведениях, и выявляет аспекты позитивистских теорий, близкие мировоззрению писателя.